

Inicjacja dziewcząt w starożytnym świecie minojskim

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

Sanktuaria minojskie

Brzymi to banalnie — Kreta starożytna to wyspa pełna tajemnic. A jednak to prawda, choć zwiedzając Knossos i zapoznając się z informacjami w przewodnikach turystycznych wszystko wydaje się w miarę jasne i oczywiste. Cóż, niewątpliwie są tam cenne informacje, ale że splotone — to pewne. Tak naprawdę bowiem wciąż mało wiemy o życiu i religii Minojczyków, ludu przedgreckiego, który ciągle pozostaje zagadkowy. Wiemy, że nie byli Indoeuropejczykami, ale jakim posługiwali się językiem, skąd wywodzi się ich pismo — te i inne sprawy wciąż są problematyczne.

W wielu publikacjach można przeczytać, że na Krecie istniał kult Wielkiej Bogini. Bogini przejawiała się w wielu formach: już to chtonicznej, już to jako Bogini Gór, a także Pani Zwierząt. Miała też swój aspekt akwacyjny. Młody bóg, który jej towarzyszył, nieraz narzeczony, a nieraz syn, jest często przedstawiany jako *Potis Theron* - Pan Zwierząt. Tak — tylko że te ogólne stwierdzenia niewiele mówią i niezbyt działają na wyobraźnię. Bardziej twórcze wydaje się przyjrzenie się jednemu konkretnemu „wycinkowi”, który i tak odsłoni nam większą całość, jako że konieczne jest uczynienie rozlicznych odniesień, by móc pojąć sens wybranego elementu. W niniejszym artykule owym „wycinkiem” stanie się dla mnie rytuał inicjacji dziewcząt w świecie minojskim, przy czym moja interpretacja opierać się będzie głównie na źródłach z wyspy pozostającej w kręgu promieniowania kultury minojskiej (i cykladzkiej) — Santorynu. Ścisłej - pewien fresk znajdujący się w starożytnym, zniszczonym wybuchem wulkanu około połowy II tys. p.n.e. mieście — Akrotiri.

A jednak, mimo tak zakreślonych ram, należy poczynić kilka uwag ogólniejszej natury, jako że proces wyłaniania się znaczeń przypisanych owemu freskowi i tak odsyłać nas będzie co rusz w obszar (rekonstruowanego) mitu i rytuału.

Liczba odnalezionych przez archeologów sanktuariów i kultowych utensyliów wskazuje na wielkie zróżnicowanie ceremonii religijnych w życiu minojskiego ludu. Nie ma powodów, by sądzić, że kalendarz świąt u Minojczyków był mniej skomplikowany niż np. rok liturgiczny w religii chrześcijańskiej. Tylko że świat Minojczyków jest światem niemal zaginionym i nigdy pewnie nie poznamy wszystkich znaczeń w ich zróżnicowanej religii, obejmującej zapewne kultury „oficjalne” i domowe, związane ponadto z różnymi grupami etnicznymi, by nie wspominać już o dorocznych ceremoniach cyklicznych związanych z porami roku.

Jak się przypuszcza, kultury i to te najstarsze sprawowano w świętych grotach, na długo przed wzniesieniem pierwszych pałaców, z którymi najczęściej kojarzymy kulturę minojską (ok. 2000 p.n.e.). Drugi typ sanktuariów to świątynie górskie. Tu odbywały się, jak się zdaje bardzo popularne ceremonie, wieńczące procesje śpieszące z darami na górskie szczyty, by oddać hołd bóstwom, najpewniej niebiańskiemu aspektowi Bogini, choć depozyty ofiarne w szczelinach skalnych (np. na górze Juktas) wskazują, że aspekt chtoniczny był równie ważny. Zresztą należy pamiętać o bardzo żywotnym modelu Góry jako *axis mundi*, na Krecie był on niewątpliwie obecny, a oznaczał **Oś Świata**, łączący wszystkie sfery; zatem aspekty niebiański, chtoniczny i ziemski Bogini jak najbardziej tu właśnie, na górkim szczycie, mogły być „zbierane” w całość. Ten typ sanktuariów - trójdzielny — także odpowiada trzem sferom uniwersum i trzem aspektom Bogini władającej nad nimi; został zaadaptowany, gdy rozkwitła architektura pałacowa. Inna sprawa czy rzeczywiście terminy, którymi zwykliśmy się posługiwać w opisie jakiejś kultury odpowiadają intencjom jej twórców. Na przykład „pałac”... Od czasów odkrywców kultury minojskiej A. Evansa tak zwykło się nazywać duży kompleks budynków w kilku dotąd odkopanych ośrodkach: Knossos, Fajstos, Malli, ostatnio Archanes... Czy to jednak faktycznie były pałace, jeśli przyjmuje się, że pałac oznacza centrum władzy królewskiej? Dodajmy — władzy rozumianej na sposób „patriarchalny”, ze społeczną wyraźną stratyfikacją i hierarchią. Są co do tego wątpliwości wyrażane przez część badaczy (np. Marija Gimbutas), którzy biorąc pod uwagę cały kontekst kultury kretańskiej z jej symboliką wybitnie „feminocentryczną”, sądzą, że mamy raczej do czynienia z kompleksem sakralno-administracyjnym, gdzie wielka rola przypadała kapłankom raczej, niż królowi, i że w żadnej

mierze nie chodzi o ośrodek władzy, ale ośrodek kultu [1]. Władza na Krecie miała inny charakter, bo społeczne zorganizowanie Minojczyków było nie tak zhierarchizowane, jak w „męskich” kulturach, a bardziej egalitarne, o czym świadczy chociażby kolektywny, zapewne klanowy, charakter grobów (sprzed okresu, kiedy zjawili się pierwsi Grecy, Mykeńczycy gdy wraz z nimi pojawiły się groby „wodzowskie” czy „królewskie”). To dlatego „pałace” minojskie nie mają żadnych obwarowań — nikt tu nie obawiał się napaści, nie trzeba było „chronić króla”. Także słynna „sala tronowa” w „pałacu” w Knossos nie jest salą, gdzie zasiadał król, jak pisze się w popularnych przewodnikach turystycznych - jest salą rytuału sprawowanego przez kapłankę — wskazuje na to dosłownie wszystko, cały kontekst symboliczny, zawsze wiązany z Boginią (tron z symboliką Góry, flankujące tron gryfy, motywy roślinne). Warto wspomnieć również o tezach, bardziej kontrowersyjnych, H. Wunderlicha — który w pałacach minojskich w ogóle nie widzi miejsca dla żywych ludzi — według niego były to nekropolie! [2] Wskazywać na to mają nietrwałe materiały, z których wykonywano pałacowe wyposażenie i wszechobecna ponoć symbolika śmierci. Cóż, to daleko idąca interpretacja. Można by rzec — słuszna w jakiejś części. Wielce prawdopodobne, że „pałace” były przede wszystkim centrami kultowymi, jednak nie tyle poświęconymi obrzędowi funeralnym, ale w ogóle obrzędowi istotnym dla wspólnoty — rytuałom przejścia, świętom cyklicznym. Jeśli Wunderlich wszędzie dopatruje się symboliki śmierci, to popełnia prosty błąd - symbolika śmierci towarzyszy bowiem wszystkim, a nie tylko pogrzebowym rytom przejścia! A miejsc po temu, by obchodzić specjalne rytuały jest bez liku — właściwie cały kompleks „pałacowy”. Należy zatem pamiętać o mnogości różnych sanktuariach pałacowych, o otwartych dziedzińcach — scenerii publicznych ceremonii, o świątyniach trójdzielnych, a także o tzw. kryptach sakralnych, gdzie odbywały się pewnie rytuały o charakterze tajemnym. Nie wszystkie bowiem ceremonie otwarte były dla wszystkich, wiele wskazuje na to, że w pewnych okolicznościach część obrzędu miała przebieg publiczny, a część odbywała się w węższym gronie, albo też niektóre obrzędy w całości były utajnione; niewykluczone nawet, że tajemne obrzędy, rodzaj misterii, znanych potem z Grecji klasycznej, były nieobce już Minojczykom. Warto tu nadmienić, że pewien hymn orficki (zatem względnie późny w stosunku do okresu minojskiego) wspomina, że misteria przybyły do Grecji z południa i z morza (Kreta? Santoryn?), a z kolei Diodor wzmiankuje, że właśnie Kreteńczycy rościli sobie pretensje do ich „wynalezienia”. To oczywiście niczego nie wyjaśnia, przecież rytuały wtajemniczenia znaly rozmaite kultury z różnych części świata, ale wskazuje na pewien rodzaj długiego trwania w konkretnym — egejsko-greckim kręgu kulturowym. O takim długim trwaniu (od tradycji minojskich po greckie) pewnych rytów i gestów świadczą inne zwyczaje obrzędowe, np. ceremonie w formie „świętych kąpielii”, rytuały ubierania statuy bóstw dokonywane zapewne przed procesją, która mogła nieść święty peplos, jak znamy to z pieczęci minojskich, a potem z kultów Hery i Ateny i misterii eleuzyńskich. Na fresku z Thery widzimy kobiety niosące szatę trzeciej postaci — najpewniej kapłance. Na pieczęciach np. tej z Aja Triada widzimy postacie niosące sakralną odzież oraz święte węży.

Skoro zatem w Grecji klasycznej przetrwało wiele rytuałów wywodzących się ze świata minojskiego, podobna sytuacja dotyczy najpewniej mitów — dlatego ma swoje uzasadnienie to, że z materiału mitycznego Greków można czerpać informacje odnoszące się do okresu o setki lat wcześniejszych. Oczywiście z zachowaniem ostrożności...

Rytuały przejścia na Akrotiri

Wydaje się, że inicjacje starożytnych Minojczyków miały charakter, by tak rzec - „mieszany”, niektóre fazy obrzędu dostępne były dla ogółu uczestników, inne zawarowano tylko dla wybranych. Scenerią, gdzie przebieg rytuału można prześledzić z dość dużą gwarancją, że interpretacja będzie poprawna, jeśli tylko przyjmie się co najmniej jeden warunek wstępny, jest tzw. **Xeste 3 w Akrotiri na Santorynie**. Jakiż to warunek wstępny? Otóż wciąż trwa spór o to czym w istocie była sztuka minojska (nie tylko ona oczywiście, ale tylko ona zajmuje mnie obecnie) — li tylko dekoracyjną sztuką mającą cieszyć oczy mieszkańców, owych pogodnych, szczęśliwych Minojczyków, jak chcą ich widzieć niektórzy badacze; stąd np. wizerunki jaskółki, kwiatów itd. kwitowane są spostrzeżeniem, że artyści w piękny sposób oddali to, co widzieli w naturze — i basta. Nic głębiej się nie kryje, to tylko realizm i estetyka (coż w takim razie z wizerunkami niebieskich małp, bo przecież na Krecie i wyspach egejskich małp nie było w naturze, a już niebieskich w szczególności). Inni uważają, że sztuka minojska, jak i sztuka współczesnych im ludów, Egipcjan, Akadyjczyków, itd. miała charakter religijno-symboliczny, i to co jest na obrazie, *coś znaczy* pozafiguratywnie, w porządku mitu, wierzeń, systemu światopoglądowego. Tak właśnie uważa m. in. moja

przewodniczka po Akrotiri i Xeste 3, Nanno Marinatos, archeolog i córka słynnego archeologa S. Marinatosa (odkrywcy Akrotiri i autora tezy, że Atlantyda z przekazu Platona odnosi się do wyspy Santoryn rozerwanej przez wybuch wulkanu). [3]

Jej również zdaniem, jak i innych badaczy okresu minojskiego, np. G. Saflunda, wyspa Santoryn, inaczej zwana Thera (to starożytna nazwa), była ważnym centrum kultowym epoki brązu poświęconym Wielkiej Bogini egejskiego świata. Owi badacze szczególnie naciskają na to, by uznać tzw. Dom Zachodni i Xeste 3 za miejsca, gdzie rzeczywiście rozgrywały się ceremonie ku jej czci. [4]

Ba, niektórzy znawcy tematu uważają, że można odtworzyć imię owej Bogini egejskiej czy minojskiej. Jej miano pojawia się bowiem na tabliczkach zapisanych pismem linearnym B (w języku greckim, ale imię nie jest greckie, jak wiele innych nazw obecnych na tabliczkach B), a brzmi: Qe-ra-si-ja. Co więcej jej imię wywodzić się ma bez wątpienia z Thery! (sugestia S. Hillera). [5] Później zajmę się rozważaniami co do możliwych znaczeń tego imienia.

Ważnymi, i to rzecz jasna nie tylko dla starożytności, były rytuały przejścia. Zakładam, że ogólnie znana jest koncepcja A. van Geneppa i innych badaczy zajmujących się tym zagadnieniem szczegółowo. Tylko dla przypomnienia — istotne jest to, że fazy inicjacji, która „z definicji” dotyczy zmiany dotychczasowego statusu osobnika inicjowanego, dzieli się na rytę wyłączania (ze stanu obecnego), przejścia i włączenia w nowy stan.

Strzyżono inicjowanemu głowę - co jest ogólnie przyjętą praktyką w Egipcie, Mezopotamii i Oriencie. Kończyło te rytę zazwyczaj przywdzianie nowej szaty, najczęściej również adept otrzymywał nowe imię. Zawody sportowe, np. pięściarstwo czy zawody atletyczne także i tutaj stanowiły istotny element, były bowiem częścią ceremonii religijnych — rytuałów inicjacyjnych i pogrzebowych. Freski z taką tematyką znajdują się w Akrotiri. Tauromachia, słynne kreteńskie „corridy” stanowiły pewnie przykład takich zawodów towarzyszących przełomowym momentom życia.

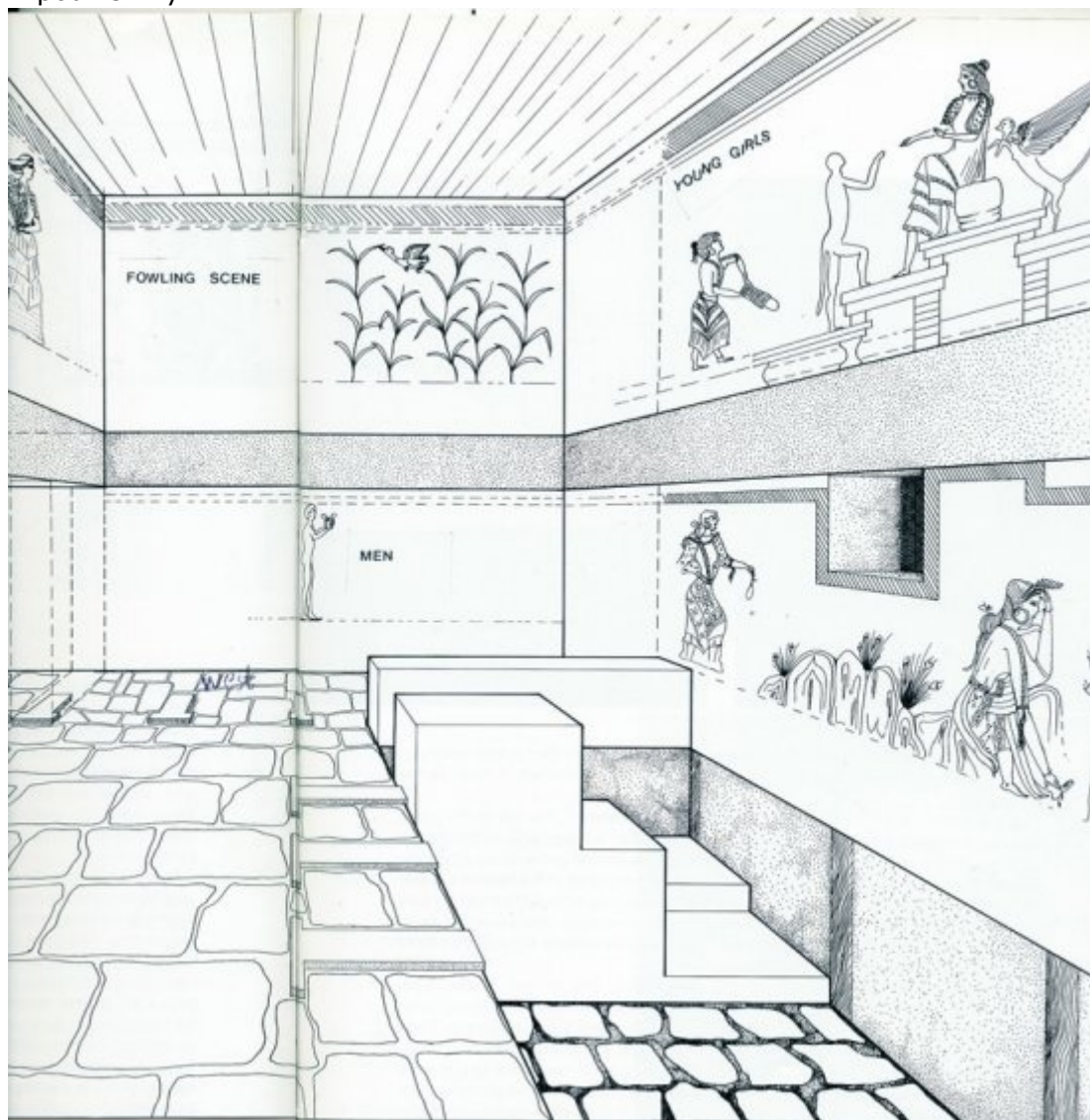
W kulturze minojskiej inicjacja dotyczyła zarówno chłopców, jak i dziewcząt. Jak wszystkie obrzędy doroczne, rodzinne itp. rytuały inicjacyjne połączone były z określonymi porami roku. Ale w tym połączeniu trzeba widzieć coś więcej — w czas święta bowiem szczególnie dobitnie wyrażał się **związek między społecznością a Naturą**. Społeczność widziano niejako jako odwzorowanie w świecie ludzkim tego, co dzieje się w naturze. Na przykład świętowanie jakiegoś militarnego zwycięstwa miało miejsce na wiosnę, kiedy to Natura zwycięża porę jałową, zimę — tu wspomnieć by można o celebracji Nowego Roku w Mezopotamii połączonej z kontekstem mitycznych zmagania boga Marduka pokonującego Chaos — Tiamat (wiosna pokonuje zimę *tak jak* Marduk — Tiamat). Taki charakter ma być może fresk z Domu Zachodniego z Akrotiri, na którym widać procesję statków, jak sądzą niektórzy interpretatorzy, wracających z udanej wyprawy (wojennej?). Cała sceneria, także malowideł w innych salach kompleksu, wskazuje, że ma to miejsce wiosną. Chociaż... Istnieje jeszcze ciekawsza możliwość interpretacyjna — otóż przez analogię z późniejszymi obyczajami greckimi, można wysnuć domysł, że mamy tu do czynienia ze świętem zaślubin, a scena główna (owe przybycie statków), to przybycie pana młodego wraz z orszakami. Tak sądzi znany archeolog, badaczka społeczeństw Europy sprzed przybycia Indoeuropejczyków (tzw. Stara Europa) M. Gimbutas, w swej książce *The Living Goddesses* [6]. I to — zważywszy na kontekst całego kompleksu kultowych budynków w Akrotiri, gdzie odbywały się rytę przejścia - wydaje mi się wielce trafną hipotezą. Może zatem każdy rodzaj rytuału przejścia odbywał się w innym kompleksie budynków, Dom Zachodni był poświęcony rytuałom ślubnym, a tzw. Dom Kobiet — inicjacji dziewcząt? Trzeba przyznać, że to brzmi przekonująco...

Wszystkie te uwagi są istotne, by przydać odpowiedniego znaczenia scenie, którą wreszcie teraz zajmę się szczegółowo.

Fresk z Akrotiri - inicjacja

W całym kompleksie budynków, których charakter wskazuje na kultowe albo przygotowawcze (gdzie odbywały się czynności poprzedzające rytuał lub gdzie przechowywano potrzebne utensylia) przeznaczenie wszystkich pomieszczeń, wyróżnia się tzw. Xeste 3. Jednym z najbardziej charakterystycznych konstrukcji sali, o której opowiem, jest adyton. Wygląda tak samo jak słynne baseny lustralne odkopane w pałacach na Krecie; A. Evans sugerował, że pełniły funkcje puryfikacyjne, oczyszczając wodą uczestników jakichś obrzędów. Do dziś tak są opisywane owe zagłębione poniżej poziomu podłogi konstrukcje z kilkoma

schodkami prowadzącymi w głąb. Czy słusznie? To dość dyskusyjna hipoteza, wobec spostrzeżenia, że nie ma w nich kanałów odpływowych ani na Krecie, ani na Therze, co wobec niezwykłego zgoła systemu kanalizacyjnego w cywilizacji Minojczyków faktycznie może dziwić. Odkrywca Akrotiri, S. Marinatos, twierdził stanowczo, iż przynajmniej struktura na Therze jest adytonem, a nie basenem lustralnym. Czym jest adyton? To miejsce „najświętsze ze świątyn”, *centrum* otoczone tajemnicą, gdzie nie wolno wchodzić profanom. Adyton zatem mógł być miejscem, gdzie schodzili wyłącznie powołani do tego osobnicy, by dopełniać specyficznych rytuałów natury mistycznej. Było to miejsce izolacji, mające powiązanie ze *schodzeniem* i światem podziemnym.



Zatem — na najniższym poziomie mamy adyton, tak zresztą usytuowany, że nie widać go od wejścia do sali. Ponad nim znajdują się freski — na dwóch poziomach — powiedzmy: parteru i piętra. Dominującą sceną piętra jest wizerunek kobiety siedzącej na pewnego rodzaju platformie, na **potrójnym podwyższeniu**, która jest flankowana przez zwierzęta — gryfa oraz małą w postawie nieomal ludzkiej, z długim ogonem. Jest to niewątpliwie **Wielka Bogini** Thery i w ogóle świata minojskiego. Niewątpliwie — bo na to wskazuje ów trójstopniowy podest, który „wydzielał” niejako bóstwo ze zwykłej przestrzeni; widać taką konstrukcję także np. na pieczęci z Knossos — widnieje tu bogini, flankowana przez lwy, siedząca na trójstopniowym podeście (potem także Grecy przejęli ten sposób obrazowania bóstw, np. Apolla). Bogini akrotiriańska ma część włosów upiętych w rodzaj koka, reszta spływa na plecy, nosi kolczyki, naszyjnik i suknię z motywem krokusów. Kobiety zbierają dla niej krokusy do koszyków. Fresk ten znajduje się na najwyższym poziomie malowideł - poniżej, nad wejściem do adytonu widzimy inne malowidło: trzy kobiety - każda w innym, specyficznym stroju. Ich uczesanie i strój wskazują na ich status. Jedna ma wygoloną głowę, druga — dojrzała dama podąża z naszyjnikiem niesionym w kierunku ołtarza (także mężczyźni z północnej ściany,

gdyby mogli iść, okrążywszy pokój, dotarliby z darami do ołtarza), a centralnie usytuowana dziewczyna siedzi na skałce, trzymając się za prawą stopę, z której cieknie krew. Obok niej — rozsypane kwiaty, zbierane pewnie na cześć Bogini.

Poniżej rannej dziewczyny, w linii spadku znajduje się wspomniany wyżej adyton. Z kolei na tym samym poziomie, na ścianie przyległej (wschodniej), znajduje się malowidło ołtarza z rogami konsekuracyjnymi, z których płynie czerwony płyn (krew?) i który od wewnątrz ozdobiony jest wertykalnie ułożonymi spiralami i kwiatami lili (malowidło widoczne jest dopiero z najniższego poziomu sali, po obróceniu głowy ku wschodowi — w tę stronę właśnie zwróconą ma głowę jedna z dziewcząt, ta z wygoloną głową).

Jakie jest znaczenie **rany** centralnie ułożonej dziewczyny, bo to ona wydaje się najważniejszym „ogniwem” całej sceny? — zapytuje N. Marinatos, konkludując, że musi ona mieć związek z mitem, jak zresztą cała scena. A ściślej rzecz ujmując - aby dotrzeć do mitu „przeświecającego” zza fresków, należy wszystkie detale wziąć pod uwagę i traktować malowidła łącznie, jak rodzaj opowieści.

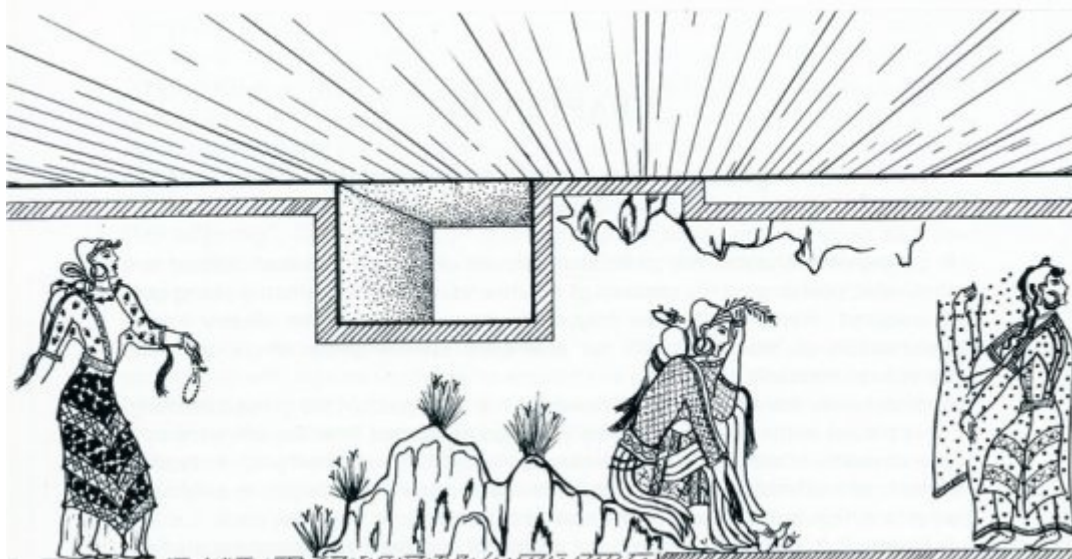
Jaki jest związek między roślinnością (oliwka, irysy, krokusy), młodą, raną dziewczyną i ofiarą libacyjną z ołtarza, która prawdopodobnie miała tu miejsce? Boginią z wyższego malowidła i innymi „osobami dramatu”?

Jeśli stojąca za obrazem akrotiriańskim opowieść zachowała się nawet do czasów greckich, to należałoby w tym momencie przypomnieć mit o Persefonie i może jeszcze o Eurydyce. Pierwsza, gdy — co nie jest bez znaczenia, jak jeszcze niżej o tym powiem - zrywała wraz z towarzyszkami kwiaty na łące, została porwana przez Hadesa, boga podziemi, druga uciekając została ugryziona przez węża w stopę i zmarła. N. Marinatos uważa obie opowieści za warianty jednego tematu, który zawierał elementy rytuału — *wzorca inicjacyjnego*, gdzie inicjowanie następuje poprzez spotkanie ze śmiercią. Inicjacja, jak wiadomo, *jest* śmiercią symboliczną. Jeśli rzeczywiście przez setki lat przetrwał ten model inicjacyjny w micie, to **oryginalna idea jest minojska**. A może jeszcze wcześniejsza i podzielana przez inne kręgi kulturowe z obszaru Egei i Starej Europy? Zatem tak naprawdę mit grecki nie jest oderwaną opowieścią o indywidualnych losach jakiejś osoby, np. Persefony, ale wyraża treści te same, które mają miejsce w rytuale inicjacyjnym. Rytuał i mit są powiązane (różnie zresztą badacze te związki postrzegają, nie miejscu tu, by mówić o sporze między różnymi szkołami).

Oś Świata i rana symboliczna

Zanim zacznę analizę szczegółu, pragnę zwrócić uwagę na jeden ważny problem pominięty przez N. Marinatos. Otóż, choć mówi ona o symbolicznym wymiarze sztuki minojskiej i o tym, że freski należy „czytać” całościowo, jako rodzaj „programu przedstawieniowego”, to nie wyciąga wniosków, co do najogólniejszego poziomu programu malowideł z Xeste 3. Chodzi mi o poziom **kosmologiczny** — moim zdaniem, całość kompozycji fresków odnosi się do idei *budowy uniwersum*. Oto mamy trzy poziomy malowideł i konstrukcji architektonicznych — odpowiadają one w moim najgłębszym przekonaniu trzem sferom kosmosu — najniższy czyli **adyton** odzwierciedla **sferę podziemną**, najgłębszą; najwyższa partia fresków, gdzie bohaterką jest **Bogini na tronie** — odpowiada sferze górnego świata, **niebiosom**; środkowa, tam gdzie znajduje się **ranna dziewczyna** to środkowa, „powietrzna” część uniwersum, **sfera ziemska** (przypomnę o trójdzielnej konstrukcji świątyń minojskich, zapewne także odpowiadających, tyle że w innym kształcie wizualnym, trzem sferom kosmicznym) . Istotne jest też, że dziewczyna przysiadła na skałce — i znowu, moim zdaniem, owa skałka nie jest tylko częścią scenerii dramatycznej, ale odnosi się do **mitycznej Góry, Osi Świata**. Trzeba dodać, że motyw skały jest częsty w sztuce minojskiej, także w formie naturalnej skała bywała włączana w obręb większych całości, świątych kręgów albo sanktuariów, jak w Anemospila koło Archanes na Krecie, gdzie znajduje się naturalna część nieobrobionej skały i to w pobliżu statui Bogini. Skałkę można też „czytać” jako Świętą Ziemię, może rodzaj **Prawzgorza** w rodzaju *benben* egipskiego — co odnosi się do mitycznego pierwszego skrawka ziemi wyłonionego z wód Chaosu i symbolizującego jednocześnie stałą gotowość świata do **odrodzenia** - co oczywiście idealnie (w podwójnym sensie tego słowa) pasuje to do schematu inicjacyjnego! Bowiemy tylko w linii osi i w *centrum* świata możliwa jest **łączność** między sferami i tylko dzięki owej łączności można uzyskać dostęp do **sacrum**, który jest koniecznym warunkiem wszelkich doniosłych zmian — tu: inicjacji. Odtwarzając świat początków, ów mityczny porządek kosmosu, gwarantuje się, że chaos wywołany naruszeniem

ciągłości świat — a wszelka zmiana jest takim naruszeniem i tym samym groźbą — zostanie okiełznany. To dlatego inicjowani są tabu — grożą uporządkowanemu światu będąc *pomiędzy*, nie przynależąc ani tam, skąd zostają wyłączeni, ani tam, gdzie dopiero trzeba przyszykować dla nich miejsce. **Ranna dziewczyna z fresku jest tabu**, a rana może być właśnie symbolicznym tego przedstawieniem.



Kosmologia jest tłem inicjacji — i to widać doskonale na freskach w Xeste 3 interpretowanych łącznie. Kosmologia ma związek z życiem społecznym - chodzi wszak o zmianę statusu, a świat roślinny wyraża treści ważne dla obu płaszczyzn jako symbole **odrodzenia**, nowego świata.

Dziewczyna z fresku siedzi na skałce, wiemy już co ta scena znaczy, teraz nasuwa się pytanie — dlaczego jest ranna akurat w stopę?

Badacze sądzą, że postaci mityczne mające uszkodzone nogi mają związek ze sferą chtoniczną - przypomnijmy sobie kulawego Hefajstosa, albo nawet bliższe nam nasze ludowe diabły, przeważnie kuternogi. Łatwo byłoby ten fakt wytłumaczyć zdroworozsądkowym spostrzeżeniem, że stopy mają najbliższy kontakt z ziemią. Ale to przecież nie wszystko. Trzeba pamiętać, że kultury starożytne Śródziemnomorza posiadały ogólną wizję uniwersum, który nakładał się na wizję antropologiczną — swoista homologia porządku kosmicznego i ludzkiego. Świat jako megaantropos, człowiek jako mikrokosmos. **Stopy** w takim ujęciu *odpowiadałyby* po prostu **ziemi/podziemiu** jako najniższej sferze „rusztowania” kosmosu, jak głowa odpowiadałaby Niebu. Jeśli właśnie stopę „ofiarowuje się” Bogini w trakcie inicjacji, to świadczyłoby to o tym, że jest ona patronką inicjacji w swym chtonicznym aspekcie.

Stopa może być też zaledwie ekwiwalentem czegoś innego — całej osoby ofiarowanej? Do końca nigdy nie będziemy wiedzieć...

Ale i to wydaje się niewystarczające. Warto poświęcić chwilę „kwestii stóp”, a ściślej — rannych czy okaleczonych stóp prastarych postaci mitycznych. W pierwszej kolejności pamięć nasuwa słynną piętę Achillesa, ale jest i okaleczony Edyp, i Talos, postać z Krety, któremu piętę przebiła szpilka słynna Medea, Orion, którego ugryzł w piętę Skorpion nasłany przez Boginię i który miał umrzeć na Krecie; dalej — egipskiemu Harpokratosowi (Horus-Dziecko) piętę przegryzł Skorpion, pięta boga solarnego Re ugryziona została przez węża zesłanego przez Izydę, a w Indiach — pięta Krysny przebita została strzałą przez jego brata. Jeszcze i w Nowym Testamencie rysuje się związek między Niewiastą, piętą i wężem (Apokalipsa św. Jana).

Wiele z tych postaci to królowie, stąd np. R. Graves wyciąga wniosek, że starożytni święci królowie byli inicjowani i wiązało się to z raną stopy. [7] Łatwo zauważyć, że stopy królewskie w starożytnym świecie otaczało jakieś tabu, stąd z jednej strony władca noszony był w lektykach, by nie dotykać ziemi, z drugiej strony wyrazem poddaństwa było upadanie do stóp. W Egipcie stopy boga-króla całowano, jak w wielu innych krajach Wschodu, w tym w Indiach. Ślady stóp wielkich postaci odcisnięte w kamieniu czczone są do dziś np. w Indiach, a sandały *per se* symbolizowały władzę królewską — co widać w opowieści o Ramie, sandały położone na tronie „zastępowały” samego króla. A z drugiej strony właśnie bogowie i królowie-herosi

umierają w opowieściach często wskutek rany stopy... Z kolei niektóre postaci mityczne są kulawe — i to zawsze postacie chtoniczne, związane z ziemią, podziemiem, Górą, albo.... nocnym niebem. Zawsze jednak cechą wyróżniającą ich jest mroczność...

Dla nas najważniejsze elementy tej mitologicznej układanki to ciąg: rana stopy - „królewskość” czy sakralność postaci — śmierć. W tle: Chtonios i Góra...

Mit — inicjacja i hieros gamos

Wróćmy do greckich mitów. Persefona została porwana do świata *chthonios* - podziemnego. Jak powszechnie wiadomo jej matką była bogini Demeter. Istnieje wersja opowieści, w której Demeter w żałobie siada w miejscu porwania córki - uwaga — siada za *agelastos petra*, czyli na „głazie pozbawionym śmiechu”. Dlaczego to istotne? Bo oto dostajemy do ręki dowód, że w miejscu porwania był głaz, skałka — model Góry, czy *omfalos*, wskazujący na miejsce łączności wszystkich światów. Przypominam o skałce na malowidle w Akrotiri. Co ciekawe, w późniejszych opowieściach, gdzie bohaterami zejścia do świata podziemnego byli mężczy herosi również wspomina się czasem o skałce — na takim głazie przez zejściem w głąb ziemi siedział np. Tezeusz. Zresztą po co tak daleko szukać — wszakże istnieje wersja mitu, w której mowa wprost, że Persefona porwana została niedaleko Góry Nysy, na Równinie Nyseńskiej (związanej z Dionizosem, o którym wspomnę jeszcze poniżej). Absolutnie zasadnicze znaczenie ma i to, że Persefona zwana była jeszcze pod innym imieniem — **Kora**. Imię to, jak należy przypuszczać, zawiera w sobie bardzo stary rdzeń wyrazowy, o jego niewiarygodnej wręcz żywotności (sięgającej może nawet górnego paleolitu) świadczy to, że odnaleźć można go w różnych językach, których już nic nie łączy. Porównajmy: koreańskie KUL, japońskie KUR, tybetańskie KOR, fińskie KOLO; por. sumeryjską krainę podziemną KUR. Wszystkie te wyrazy odnoszą się do jednego desygnatu, oznaczają bowiem: **grota, dziura**. W tym ciągu znaczeniowym mieści się znakomicie Kora (z grecka Koura), a także kory — postaci dziewczęce z greckiej mitologii oraz Kery — bóstwa związane z ciemnością i śmiercią. Rdzeń ten zatem przetrwał w grece. I tu nastąpić musi obiecane nawiązanie do prawdopodobnego imienia wielkiej egejskiej lub tylko santoryńskiej Bogini — Qe-ra-si-ja. Wystarczy zapisać je Kera-sija, by ujrzeć związek. Kora — Persefona przejęła najwyraźniej jej prerogatywy, a jedną z nich jest to, co kryje jej imię — związek z „grota, dziurą w ziemi”, a ogólniej — Światem Podziemnym.

Najbardziej znana wersja opowieści powiada, że Persefona została małżonką Hadesa. Porwanie jej jest zatem niejako wstępem do *hieros gamos* (świętych zaślubin). Odbywanych w ciemnościach podziemnego świata. Zachowały się opowieści o godach Zeusa z Persefoną mających miejsce w jaskini na Krecie (wszak Hades jest bratem Zeusa, a w głębszym sensie jest samym Zeusem — w aspekcie Zeusa Chtoniosa). Tam miała urodzić „podziemne” dziecię — Dionizosa, nową nadzieję dla świata. W tym miejscu pragnę poczynić pewną uwagę — wiadomo, że w innej wersji kto inny jest matką Dionizosa. Ale nie chodzi tak naprawdę o genealogię boską, w czym lubowała się „uklasyzowana” mitologia grecka, tylko o przekaz najistotniejszych mitologicznych wierzeń, rodzaj **religii**, która pod osobami mitycznymi skrywa prawdy o świecie w *ogóle*. Imiona mogły się zmieniać w zależności od lokalnych tradycji, sens pozostawał podobny.

Co więcej, Zeus w tej kreteńskiej opowieści występuje pod postacią Węża.

Europa, jak wiemy, także została porwana przez Zeusa, tym razem pod postacią Byka. Także w tym przypadku gody odbywają się w jaskini (diktyjskiej, na Krecie). [8] Te dwie postacie Boga są obrazami pewnych aspektów boskości, o których jeszcze powiem.

Europa nie jest w żadnym razie w pierwotnym zamyśle mitycznym li tylko „ludzką” księżniczką fenicką; ma cechy bogini księżycy, podobnie jak jej matka, której imię brzmi Telefassa, co znaczy „święcąca daleko”. [9] Ojciec Europy zwał się Fojniks — od *phoenix*, słowa oznaczającego czerwoną barwę zachodzącego słońca (por. słynne "powstać jak feniks z popiołów"), stąd wywodzi się nazwa Fenicji. To stąd miała zostać porwana Europa, bawiąca się na łące z towarzyszkami. [10]

Także Eurydyka ma związki ze światem podziemnym, już choćby za sprawą Dionizosa, który uchodził za jej partnera. Może nawet była lokalną Panią Świata Podziemnego (narracja grecka, w stylu homeryckim antropologizuje zanadto tam, gdzie pierwotnie chodziło o boskość), na co wskazuje jej drugie imię, które brzmiało Argiope, „o jasnej twarzy”, a co ma konotacje księżycowe albo solarne; a jeszcze dobitniej jej pierwsze miano: Eurydyka bowiem

to „daleko siedząca”, to zaś jest częsty przydomek bogiń podziemia. Także ona miała swego prześladowcę - był nim Aristajos, Pan Miodu, związany z kręgiem kultury minojskiej. Ów boski pszczelarz prześladował Eurydykę i to właśnie on gonił ją, kiedy wąż ugryzł ją w kostkę, i — zanim odnalazł ją Orfeusz — porwał ją do krainy podziemnej Hades. Co ciekawe Zeus w swej funkcji boga zmarłych nosił przydomek Meilichios, *Miodowy* (por. mitologem miodu w moim tekście „Syriuszowy Nowy Rok”), a odbierał cześć w postaci Węża i w istocie nie różnił się od Aristajosa, jak twierdzi znawca greckich mitów Karl Kerenyi. **[11]** Wydaje się zatem, że mamy oto do czynienia z procesem „zbierania” przez Zeusa znaczeń mitycznych uprzednio związanych z wieloma lokalnymi, jeszcze przedgreckimi bogami.

Wszystkie te prześladowane przez męskie bóstwa (które zastąpił Zeus) dziewczęta są młode, wszystkie zostały uprowadzone, albo przed kimś uciekały. Takich uciekających przed bogami postaci dziewczęcych jest w mitologii więcej (Minos ścigał Britomartis, kreteńską boginię, Apollo Dafne i inne, itd.). Ta sytuacja pogoni-ucieczki ma swe odbicie na nieboskłonie — wszak Orion prześladował Plejady i ugryziony został przez Skorpiona; otóż wydarzenia w narracji mitycznej odpowiadają ruchowi ciał niebieskich, motyw pogoni-ucieczki to następowanie po sobie gwiazdozbiorów w cyklu (np. konstelacja Skorpiona zastępuje gwiazdozbiór Oriona), a także ruchy słońca i przemiany księżyca.

Na ten trop podniebny prowadzą też dary, jakie Europa dostała od Zeusa. Otóż był to np. złoty pies, a kolor złoty u Greków wskazywał na gwiazdną proveniencję motywu, zatem pies Europy wydaje się być Syriuszem, gwiazdym psem Oriona. **[12]** Innym darem był Talos, olbrzym z żelaza, czy brązu, pilnujący Krety, a mający czuły punkt — kostkę u nogi. Imię „Talos” mogło znaczyć (jak sugeruje znawca greki i wierzeń greckich Karl Kerenyi) „Słońce” **[13]**. „Tallaios” to także zresztą także kolejny przydomek Zeusa. Talos zginął trafiony w stopę, jak Orion i tylu innych. Skoro ma cechy solarne, musiał zatem być figurą słońca **„zranionego”, czerwonego słońca zachodu** - strony śmierci. Czyli jak w przypadku Feniksa — symbolizował czerwone, umierające słońce, słońce ułomne — symbolizowane przez kulawość jako obraz ubytku (podobnie sprawa ma się z Hefajstosem, o czym pisałam więcej w tekście „Góra i Byk, Góra Podwójna”).

Kreteński Zeus, którego nie należy utożsamiać z Zeusem olimpijskim, ma cechy anonimowego bóstwa Krety, Pana Zwierząt, albo Małżonka Bogini, cechy Oriona czy może Asteriosa, które to miano ma konotacje gwiazdne i odnosi się do króla Krety, którego w końcu Europa poślubiła zapoczątkowując dynastię minosów. To **Wielki Łowca**, zwany w pominojskim okresie na Krecie Zagreusem. I co ważne, był on jednocześnie Panem Podziemia. Hades, Dionizos, Zeus o przydomku Zagreus — wszyscy oni mają jego cechy.

W tym kontekście trzeba powiedzieć, że wyspa Santoryn posiadała charakterystyczną starą nazwę - Agra. W dodatku jest to też imię Bogini. A jeszcze ciekawsze jest to, że dosłownie znaczy to... „Łup Myśliwego”. **[14]** Motyw Wielkiego Łowcy musiał tu odgrywać olbrzymie znaczenie... Ale są i dalsze tropy: jak wiadomo już powszechnie, na Krecie i w ogóle świecie minojskim znaczną rolę odgrywała bogini zwana potem w Grecji Artemidą. Także i ona w jednym ze swych przydomków nosi miano pobrzmiwające tą nazwą: Agro-tera (Dzika). Inny jej przydomek brzmiał Kallisto (Piękna), a tak zwano pewną wyspę świata egejskiego w starożytności. Jaką? Otóż Santoryn właśnie.

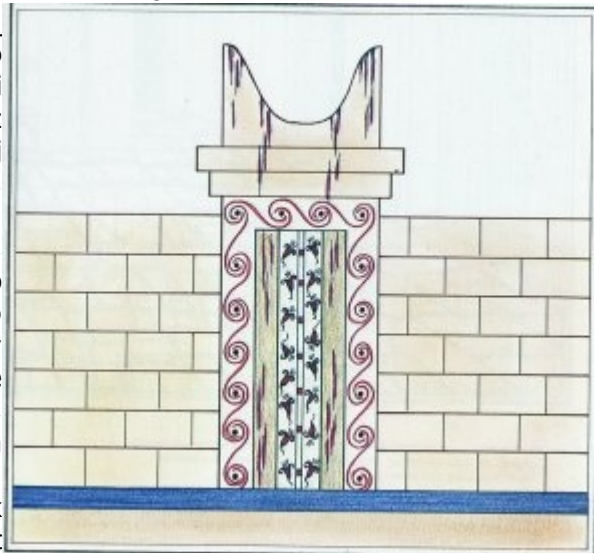
Zeus Podziemny (czy Hades, imiona są tu wymienne) zatem porywa Persefonę... Ale wiązany był też z Demeter. Opowiadano wszak w Grecji o godach Zeusa w postaci Węża z Demeter, także w tej postaci uwiódł córkę swoją i Demeter — właśnie Persefonę, która w Podziemiu urodziła Dionizosa. Wciąż w różnej konfiguracji mamy do czynienia z tymi samymi osobami dramatu; Demeter i Persefona to dwumian: matka-córka, nieomal tożsame, jak Zeus i jego syn Dionizos — obaj z przydomkiem Zagreusa. Cóż to znaczy? Bynajmniej nie jest to opowieść o kazirodczych skłonnościach najwyższego boga — to tylko obrazy, to co „na wierzchu”... Tak naprawdę chodzi o kosmiczny dramat zamierania i odradzania, śmierci i regeneracji, o cykliczne zmiany, które nie podważają jednak fundamentalnej ciągłości Życia. Matka-córka, ojciec-syn i ich mityczna tożsamość właśnie o tym mówią, o nieprzerwanej kontynuacji. Goniona, porwana, zabrana do Podziemi „boska dziewczyna” wciela w sobie ideę Młodego Życia (Wiosny?), które choć chwilowo zanika — powraca, w istocie tożsame, chociaż w innym kształcie.

Przyjrzyjmy się teraz scenerii porwania dziewczyny. Zarówno Europa, jak Persefona zostają uprowadzone na kwietnej łące, gdzie bawią się z towarzyszkami. Pod Persefoną oglądającą kwiat, jakiego jeszcze nie widziała, a który pokazała jej bogini Gaja, rozstępuje się ziemia. Jeśli zaś ziemia *rozstępuje się*, to ani chybi mamy tu do czynienia miejscem

mediacyjnym, sakralnym, gdzie oś świata przechodzi przez wszystkie sfery uniwersum. Jeśli zaś to miejsce sakralne, to i łąka musi mieć wymiar sakralny. W istocie, to nie jest zwykła łąka, lecz obraz **zaświata, łąka elizejska, Elizjum** (nawiasem mówiąc Kerenyi sądzi, że to słowo niegreckie i najpewniej wywodzące się z leksyki Minojczyków!). Zarówno Minojczycy, jak Egipcjanie i inne ludy Śródziemnomorza wyobrażały sobie „raj”, krainę zaświatową, jako łąkę właśnie (albo ogród, por. Eden), o czym świadczą chociażby malowidła w egipskich grobowcach, pełne kwiatów, zwierzyny łownej, drzew...

Ten niebiański plan opowieści - mówiący o istocie praw natury, zmianie cyklicznej odzwierciedlał się w „środkowej” sferze — czyli w życiu ziemskim i sferze społecznej. Był wzorcem dla ludzkiego życia. Jeśli uznamy mit o Persefonie i podobne za odpryski o wiele starszej mitycznej opowieści, której sensem było między innymi przemiana dziewczęcia w kobietę, to rytuał musiał te elementy zawierać „w działaniu”. I w micie, i w rytuale, jeśli faktycznie fresk w Akrotiri odtwarza moment inicjacji, pojawiają się podobne elementy, np. rośliny. Element powiązania inicjacji z roślinnością i wiosną jest znamieny. A mamy tu raczej do czynienia z Odrodzeniem-W Śmierci (stąd symbolika podziemia). Śmierć i odrodzenie Natury stanowi naturalny kontekst dla społecznej „śmierci” symbolicznej w inicjacji i ponownych narodzin — mówi N. Marinatos. A w późniejszej greckiej tradycji, tego jej „odłamu”, którą można nazwać postminojską zachowała się w poezji pamięć, że wtedy gdy pojawiają się pierwsze kwiaty, otwierają się jednocześnie wrota do krainy umarłych. Takie wrota mogły prowadzić przez ziemię — Górę, jaskinię, albo przez wodę. W Eleusis, gdzie jak wiemy miały miejsce misteria, była tzw. Studnia Dziewic, ale zwano ją także *Anthion*, Studnią Kwietną, jak bowiem wierzono kwiaty pochodzą wprost z Krainy Podziemnej. [15]

A zatem ziemia otwarła się pod dziewczyną na łące, gdy zbierała pierwsze kwiaty. **Jest to niewątpliwie mit minojski.** Świadczy o tym i fresk akrotiriański, i np. czarka znaleziona przez archeologów w Fajstos na Krecie, na której widzimy postać dziewczęcą, z jedną wyjątkową, (minojska Persefona?) w towarzystwie kwiatów. Oczywiście temat symboliczności różnych kwiatów, ich swoisty „język” wymagałby całkiem osobnego tekstu, to bowiem wielki temat, tu tylko nadmieniany. Ale w świecie minojskich grały doniosłą, mityczną rolę, także w mitologemie śmierci-odrodzenia. Pojawiają się na larnaksach, trumnach terakotowych, obok takich znanych symboli jak rogi byka czy labrys, na kultowych naczyniach, na ścianach świątyń i domów. Jak ważny był ten element świadczy to, że setki lat później poeci greccy zachowali w pamięci, że oddech Zeusa-Byka, gdy porywał Europę przypominał zapach krokusa. [16] Dziewczęta na fresku w Akrotiri zbierają właśnie krokusy...



No cóż, gdyby tak dopuścić śmiało interpretacje to zauważmy — jeszcze w naszych zwyczajach można by odnaleźć tamten trop — bo właściwie dlaczego zmarłym na groby przynosimy kwiaty? (a nie np. żywność, albo dzbanki z wodą, jak w wielu innych kulturach); czyżby zachowała się pamięć o związku kwiatów ze obszarem śmierci-odrodzenia? A może szerzej — z każdym przełomowym momentem życia (rytuały przejścia), bo przecież kwiaty przynosimy również na śluby i rocznice urodzenia?

Wynika z tego, że problem ma związek z Naturą, cyklicznością kosmiczną — a zatem zapewne z kalendarzem. Nikt nie wie jak sprawę z kalendarzem rozplanowali sobie Minojczycy. K. Kerenyi sądzi, że wierzenia związane z Dionizosem wywodzą się z Krety, a tam gdzie dotarli, kalendarz obrzędowy był nie roczny, ale dwuletni. Czy na Krecie w III tys. p.n.e. było tak samo? To zresztą może mniej istotne niż następująca po sobie przemienność wyrażana w symbolach. Bo co kryje się za postacią Zeusa-Byka i Zeusa Węża? Kolejność epifanii męskiego boga. Co wyraża? Gdyby założyć, że cykl kalendarzowy, który nakłada się na sytuację cyklu niebiańskiego i porządek ruchu konstelacji, to zauważmy: wschód Plejad miał miejsce w listopadzie — związek z zimą, dalej: Plejady są w gwiazdozbiórze Byka, tam też znajduje się Orion — ów groźny Wielki Łowca, prześladowca Plejad-nimf. Korelacja zima-śmierć-Wielki

Łowca jest czytelny. Pewnie w tym okresie miały w planie ziemskim miejsce krwawe ofiary i uczty rytualne, na których zjadano mięso składanych w ofierze byków. Byk staje się też psychopompossem - przewodnikiem do Świata Podziemnego. Prowadzi z Życia-w Śmierć. A drugi symbol? Wąż. Jeszcze raz niech prowadzą nas gwiazdy. Orion na niebie ustępuje miejsca Skorpionowi, o czym powiedziałam wyżej, aby teraz uzupełnić: Skorpion z kolei ustępuje miejsca Wężownikowi, a to prototyp Asklepiosa, uzdrowiciela z kaduceuszem w kształcie laski i dwóch węży - a podobno ten ostatni symbol zrodził się, bo Demeter uciekając przed Zeusem przemieniła się w węża, ten zaś zrobił to samo, by móc ją posiadać. Wężownik to ktoś, kto umie zapanować nad wężami, ale sam Wąż jest symbolem odrodzenia. Prowadzi ze Śmierci-w Życie.

Gdyby chciał się posłużyć symbolem z innego kręgu kulturowego (a prawdę mówiąc nie jest to poprawne metodologicznie, niestety), to przywołać by tu można indyjskie Koło Życia i Śmierci. Tak chyba wyobrażali sobie kosmiczne rytmy Minojczycy — jako cykl przemian, ale i trwałość istoty Życia (*zoe* z greki). Czas był dla nich wielkim cyklem, nie był linearny jak dla nas. Życie schodzi do Podziemi, umiera, ale właśnie w podziemiu rodzi się Nowe Życie. To była ich Dobra Nowina...

Na zakończenie

Jak widać, daleko zaprowadziły mnie rozważania nad jednym tylko malowidłem... Staralam się, by odsłoniło więcej, niż tylko swe piękno. Tylko tak, nawet ryzykując nadinterpretacje, możemy mierzyć się z milczącymi dziełami pozostawionymi przez archaiczne kultury. Zmusić je, by przemówiły, nie zadając im jednak gwałtu — to dlatego ważne jest znalezienie kontekstu.

Wracając jeszcze do konkretnego, omawianego fresku z Xeste 3... Znajdujemy w nim wszystkie elementy inicjacyjne — uczesanie wskazuje na status, rana symboliczna — na „czasową śmierć”, która dopełniała się zapewne w rzeczywistym zadaniu tej rany inicjowanej. Wydaje się nieomal konieczne, że inicjowana, ranna, „martwa”, jak zamierające Słońce (por. wyżej) dziewczyna schodziła do adytonu. To najwyraźniejsza faza marginalizacji (z rytuałów przejścia). Była tu sama — wyizolowana, by tu doznać odrodzenia. Jednocześnie była — jak w micie, którego rytuał jest odbiciem — w Hadesie, jak Persefona. Zresztą inicjowana dziewczyna z obrazu świadomie umieszczona jest tuż pod centralną postacią z wyższego fresku — Boginią, odgrywa bowiem jej rolę. Wielki Łowca dopadł i Boginię, i inicjowaną — są w tym sakralnym momencie inicjacji nieomal tym samym. Co na górze, to w dole...

Wydaje mi się też możliwe - choć to już tylko moje spekulacje, co prawda, jak wierzę, nie dowolne, iż w Akrotiri mogły mieć miejsce rytuały, by tak rzec — sekwencyjne. To znaczy — w sali z adytonem miało miejsce inicjowanie dziewczyny, która następnie (w jakim odstępie czasu, to już trudniejszy problem) odbywała *hieros gamos* w innym z budynków — tam, gdzie znajdował się fresk z przybyciem okrętów z panem młodym w Domu Zachodnim. Pan młody jeszcze długo nosił w sobie cechy symboliczne Obcego, był widziany jako przybysz z innego świata. Wyraźne to jest szczególnie w kulturach matroliniarnych, jak kultura minojska. Zauważmy, że to pan młody przybywa do panny młodej, nie odwrotnie, jak w społecznościach patriarchalnych. Jako „obcy” nosił znamiona gościa z Tamtego Świata. Krańcowym przykładem Tamtego Świata jest zaświat czyli np. Hades. Pan Młody byłby zatem symbolicznym wcieleniem i odwzorowaniem postaci Hadasa, jak panna młoda Persefony.

Wydaje mi się to ważne, bo jeśli przyjęło się, że freski z Akrotiri przedstawiają rzeczywiste rytuały odbywające się w tych murach, a jednocześnie odnoszą się do mitu, to pamiętajmy, że kolejną fazą w micie po porwaniu dziewczyny do podziemia były gody. Tymczasem w sali z adytonem brak tego ogniwa — może jednak zgodnie z mitem, odbywały się w Akrotiri, tyle, że w innej świątyni?

Myśl starożytnych zawsze szukała sensu i znaczeń, można by powiedzieć, że kultury ówczesne były niezwykle „semiotyczne”, to dlatego można wciąż i wciąż tropić powiązania, jakie tworzyły — między niebem a ziemią, między człowiekiem a kosmosem, między naturą a społecznością, wreszcie - między poszczególnymi symbolami: kwietną scenerią, skałą-wzgórzem, Bykiem i Boską Dziewczyną. Staralam się je wszystkie wskazać. A co do „programu przedstawieniowego” rytuałów z Akrotirii chciałam wskazać na jeszcze jedno - na powiązanie między sekwencją inicjacji dziewcząt i *hieros gamos*. Można bowiem próbować rekonstruować rytuał szukając jego odbicia w micie, ale przecież można też w micie znaleźć brakujący element rytuału.

Przypisy:

- [1] M. Gimbutas, *The Living Goddesses*, London 1999, s. 134 i n.
- [2] H. G. Wunderlich, *Tajemnica Krecy*, Kraków 2003.
- [3] N. Marinatos, *Art and religion in Thera. Reconstructing a bronze age society*, Athens.
- [4] L. Press, *Kultura wysp cykladzkich w epoce brązu*, Warszawa 1986, s. 82. (Por. też tej samej autorki, *Życie codzienne na Krecie*, Warszawa 1972).
- [5] *Tamże*, s. 84.
- [6] M. Gimbutas, *op. cit.*, s. 118.
- [7] R. Graves, *Biała Bogini*, Warszawa 2000.
- [8] Choć jest i wersja, że pod świętym platanem w Gortynie na Krecie.
- [9] Inna wersja - Argiope "z białą twarzą".
- [10] Choć jest i taka wersja, że porwano ją z Beocji, krainy Grecji kontynentalnej, ale i tu pojawia się motyw jaskini i godów tu odbytych.
- [11] K. Kerényi, *Mitologia Greków*, Warszawa 2002 s. 506.
- [12] Por. też motyw złotego runa z mitu o wyprawie Argonautów, wskazujący na złotego Barana, czyli konstelację Barana. Więcej o Orionie i Syriuszu pisałam w tekście "Syriuszowy Nowy Rok".
- [13] K. Kerényi, *Dionizos*, Kraków 1997.
- [14] K. Kerényi, *Eleusis, Archetypowy obraz matki i córki*, Kraków 2004, s. 83.
- [15] *Ibidem*, s. 70.
- [16] K. Kerényi, *Mitologia...*, s. 93.

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-11-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4469) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4469>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl